

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Czy Amanullah powróci?

Czy lepiej jest siedzieć wygodnie i bezpiecznie na cywilnym fotelu w Europie, czy też rezydować na chwilejkę w tronie w Afganistanie — oto pytanie, które zapewne zaczyna sobie zadawać Amanullah, były król Afganistanu, przebywający obecnie na wygodnym z pewnością wygnaniu we Włoszech. Trudno nam na nie odpowiedzieć. Nie wiemy nawet, czy jest ono zupełnie aktualne, gdyż nie jest rzeczą pewną, czy Nadir Chan, stryj Amanullaha, który opanował obecnie stolicę Afganistanu, Kabul, i większą część kraju, zechce zrezygnować z władzy na rzecz wypędzonego bratanka. Nie wiemy również, w jakiej proporcji pozostają wobec siebie i duszy byłego króla, żądza władzy i zamiłowanie do wygodnego życia, na które nie łatwo sobie pozwolić w Afganistanie. Amanullah jest, zdaje się, człowiekiem i ambitnym i realnie przytem myślącym. Bagażu wywiózł z Afganistanu dosyć, biżuterji również, a niedawno miał powiedzieć, że w razie przewrotu Afganistanu, chętnieby został posłem ojczyzny swojej w Rzymie. Życzenie to ostatnie może mieć w obecnej chwili szanse realizacji.

Amanullah, wiemy to, był mniejszego kalibru naśladowcą Kemala-paszy. Pod wpływem tego, co widział w Europie, i za namową małżonki swojej, pięknej królowej Suraji, postanowił zmodernizować Afganistan w sposób radykalny, poczynając od wprowadzenia parlamentu, a kończąc na ucinaniu długich bród. Ludność nie była przygotowana do takiego eksperymentu, mułlowie muzułmańscy podniecili fanatyzm religijny, szczerzy, przywiązane do tradycji i do samodzielności, zbuntowały się i Amanullah, po zaciętym oporze, musiał abdykować, a po klęsce brata swego, Inajattulla, którego ustanowił swoim następcą, musiał się wycofać do granicy Indji. Potem próbował wrócić raz jeszcze — dowodził to jego energii — lecz znów został pobity i w końcu wyjechał do Włoch. Władza znalazła w rękę »syna nosiciela wody«, Bence Sakkę, który, wstąpiwszy na tron, przybrał nazwę Habibullaha. Wrogowie jego nazywają go uprzejmie awanturnikiem politycznym, a mniej grzecznie hersztem bandytów, który skorzystał z zamieszania i opanował Kabul. Lecz wogóle wiadomości z Afganistanu są niepewne i tendencyjne, zależnie od tego, czy pochodzą ze źródła rocyjskiego, czy też angielskiego, dla dzikim bowiem i górzystym terenie tego kraju rozgrywa się od dawna pojedynek o przewagę wpływów między Londynem a Moskwą.

Było wiadomem, że Amanullah wyzwolił się z wpływów angielskich i że rządy jego, jak i działalność reformatorska, wspierane były przez Sowiety. Wrogowie jego — tak twierdzono w Moskwie — cieszyli się pełnym poparciem w Anglii, działającej tu za pośrednictwem rządu indyjskiego. Lecz w tym wypadku sympatje ideologiczne i osobiste, nie mają większego znaczenia. Sowiety, które zrazu popierały postępowego Amanullaha, związały się potem z reakcyjnym jego wro-

Dalsze rewizje i aresztowania wśród członków „Żelaznego Wilka“.

Kowno, 18 października. (PAT.). Ze źródeł poinformowanych komunikują, że przed niedawnym czasem rząd otrzymał drogą poufną wiadomość, że organizacja »Żelaznego Wilka« wbrew danym zobowiązaniom nietylko uprawia akcję antyrządową, lecz nawet przygotowuje się do wystąpień aktywnych przeciwko rządowi. Wskutek powyższego, w dniu wczorajszym dokonano rewizji w organizację tej organizacji »Tautos Kielias« oraz w sztabie organizacji, gdzie a-

resztowano przewodniczącego centralnego komitetu »Żelaznego Wilka«, redaktora »Tautos Kielias«, Sjusaraj-tisa. Wśród papierów, skonfiskowanych podczas rewizji, znaleziono podobno dokumenty kompromitujące Waldemarasa. Dalej komunikują, że w aktach przekazanych nowemu rządowi przez Waldemarasa, znaleziono znaczne niedobory w wydatkach, poczynionych podczas zakupu broni we Włoszech, których to zakupów dokonał osobiście Waldemarasa.

Mac Donald wycofuje się z życia politycznego?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. Z Londynu donoszą: Wieczorna prasa angielska podała tekst mowy Mac Donalda, wygłoszonej w Kanadzie, w której premier oświadczył, że nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu, a to ze względu na stan zdrowia. Mac Donald chciałby jednak przedtem zabezpieczyć rezultaty swej akcji rozbrojenia na morzu. Jako następcę na stanowisku premiera wymieniany jest kanclerz skarbu Snowden.

Londyn, 18 października. (PAT.) Dziś wieczorem agencja Central News podała z Ottawy wiadomość, że Mac Donald w mowie wygłoszonej na oficjalnym bankiecie, wydanym na jego cześć przez rząd, miał zapowiedzieć swój zamiar wycofania się jaknajprędzej z życia politycznego i przekazania sprawy rokowań, rozproczonych przez siebie, innym. Wiadomość ta, której inne agencje nie potwierdziły, wywarła zrozumiałe poruszenie w Londynie. Zarówno syn Mac Donal-

da, przebywający w Londynie, jak i koledzy gabinetowi premiera, nie wierzą w możliwość tego rodzaju zamiaru, podkreślając, że aczkolwiek premier może czuć się przemęczony z powodu wyczerpującej podróży, to jednakże nie objawiał on w ostatnim czasie żadnych zamiarów wycofania się z życia politycznego, przeciwnie, miał szereg planów i projektów na dalszą przyszłość.

Dziennik »Evening Standard«, który połączył się telefonicznie z Kanadą, dowiaduje się od osoby z otoczenia premiera, że Mac Donald nie poczynił żadnych aluzji co do wycofania się z życia politycznego i ustąpienia z premierostwa. Wiadomość o przekazaniu rozpoczętych przez Mac Donalda dzieł do rokowań innym, komentują w kołach politycznych Londynu tem, że dalsze rokowania w sprawie porozumienia angielsko-amerykańskiego prowadzone już będą na drodze dyplomatycznej.

Wymiana depeesz między Min. Zaleskim a sekretarzem stanu Hendersonem.

Warszawa, 18 października. (PAT.) Minister Spraw Zagran. Zaleski przesłał na ręce p. Hendersona, sekretarza stanu dla spraw zagranicznych w Londynie, następującą depeeszę:

»Spieszę wyrazić Rządowi J. Kr. Mości podziękowanie Rządu polskiego za decyzję, mocą której przedstawicielstwo dyplomatyczne Jego Król. Mości w Polsce podniesione zostaje do rangi ambasady. Ten fakt zacieśni niewątpliwie węzły, łączące oba państwa«.

W odpowiedzi sekretarz stanu dla

giem i zwycięsą Habibullahem. Tak mówią w Londynie, a odpowiedzią Anglii na ten związek, była pomoc, dana powstaniu przeciw Habibullahowi, które zakończyło się pozbawieniem władzy nowego władcy.

Wielkie potęgi, walczące o supremację wpływów w Afganistanie, uważają ludzi i grupy za figury w szachowej grze dyplomatycznej którą rozgrywają. Ale i wschodni szefowie szczerpów i rządów nie odczuwają większych skrępowań i, dostawszy się do władzy przy pomocy jednej ze stron, gotowi na drugi dzień związać się ze stroną drugą, o ile ta im obieca większe korzyści.

spraw zagranicznych p. Henderson przesłał następującą depeeszę:

»Proszę przyjąć me serdeczne podziękowanie za uprzejmą depeeszę Waszej Eksceleencji z okazji podniesienia do rangi ambasady poselstwa polskiego przy dworze J. Król. Mości i poselstwa J. Kr. Mości w Polsce. Podzielim przekonanie Waszej Eksceleencji, że to szczęśliwe wydarzenie posłuży do dalszego wzmocnienia węzłów przyjaźni między dwoma krajami«.

Walka postępu z reakcją prowadzona niezawsze zresztą w sposób celowy i uwzględniający właściwości terenu politycznego i psychologicznego, oraz rywalizacja angielsko-sowiecka, stanowią źródła niepewności politycznej w Afganistanie, które jednak dzięki górzystemu swemu położeniu i wojowniczości mieszkańców, umiał utrzymać pełną niezależność, niewygodną dla obu stron, walczących o wpływy na tych obszarach.

Nadir Chan zapowiada obecnie wybór nowego władcy. Lecz o rezultacie wyboru zadecyduje siła a nie głosy.

Udział Polski w Banku Reparacyjnym.

Warszawa, 19 października. (AW.) W kapitale zakładowym międzynarodowego banku reparatornego, Polska reprezentowana będzie przez udział w wysokości 6 miljonów dolarów, który wpłaci Bank Polski. Oprócz 7 państw, należących do grupy założycieli banku, t. j. Anglii, Francji, Belgji, Włoch, Niemiec, Japonji i Stanów Zjednoczonych, którym służy prawo delegowania przedstawicieli do rady tego banku, inne państwa, a m. in. i Polska, mają również przez swe banki emisyjne zgłosić listę 4 kandydatów, z których mogą być mianowani przedstawiciele danego kraju do rady banku reparatornego. Kandydatury ze strony Polski do rady banku przedstawi prezes Banku Polskiego, dr. Wróblewski.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 18 października. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach przedpołudniowych rektorów wyższych uczelni warszawskich, a to: Uniwersytetu, Politechniki i Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego. Następnie o godz. 11 przyjął P. Prezydent podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Sieczkowskiego i ambasadora Chłapowskiego.

KOMISJA DLA USPRAWNIA ADMINISTRACJI.

Warszawa, 19 października. (AW.) W związku z opracowywaniem w komisji dla usprawnienia administracji publicznej nowego podziału administracyjnego Państwa, przy uwzględnieniu wszystkich innych momentów, komisja przystąpi również przy pomocy Instytutu badań narodowościowych do prac nad skorygowaniem istniejącego materiału statystycznego z punktu widzenia stosunków narodowościowych i wyznaniowych. Nowy podział administracyjny uwzględni momenty gospodarcze, samorządu terytorjalnego, obrony kraju oraz interesy kulturalne ludności.

STAN FLOTY POLSKIEJ.

Warszawa, 19 października. (AW.) Polska flota handlowa rośnie z roku na rok. Obecny tonaż polskiej marynarki handlowej wynosi 37.850 tonn. Oprócz statków, które Rząd polski nabył od Towarzystwa okrętowego »Żegluga Polska«, ostatnio zakupiono kilka statków dla polsko-skandynawskiego Towarzystwa okrętowego. — W najbliższym czasie znacznie kursować okręt szkolny »Pomorze« o pojemności 2.500 tonn. Nasza marynarka składa się z 18 statków, należących do Rządu, 8 parostatków prywatnych, razem 26 jednostek morskich.

63.000 DOLARÓW ŁUPEM BANDYTÓW.

Nowy Jork, 18 października. (P. A. T.). Samochód pancerny, którym przewożono sumę 63.000 dol., został napadnięty na Lower Broadway przez uzbrojonych bandytów. Szczegóły rabunku są trzymane w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Rozmowy p. Paula Reynaud z p. Arnoldem Rechbergiem.

Artykuł poniższy zawdzięczamy uprzejmości Agencji prasowej „L'Information franco-polonaise” w Paryżu. Napisany został dla publiczności francuskiej przez wybitnego polityka polskiego, posła na Sejm i przewodniczącego komisji sejmowej do spraw wojskowych, p. M. Kościakowskiego, który w sposób spokojny i obiektywny podzielił się z publicznością francuską wrażeniami, jakie wywołały w Polsce zdekonspirowane przez stresemannowską „Nationalliberale Korrespondenz” dziwne i tajemnicze rozmowy prawicowych polityków niemieckich z politykami lewicowymi francuskimi na temat ewentualnego sojuszu francusko-niemieckiego.

Po cóż mielibyśmy to ukrywać przed naszymi przyjaciółmi francuskimi? Głośne rewelacje prasy niemieckiej w sprawie rzekomych rozmów, jakie miały mieć miejsce pomiędzy nacjonalistami niemieckimi a p. Paulem Reynaud, deputowanym Paryża, znanym politykiem francuskim, w Berlinie, zainteresowały żywo opinię publiczną i koła polityczne w Polsce. Incydent ten, którego ważności nie przesadzaliśmy, jest dziś szczęśliwie zamknięty dzięki zaprzeczeniu deputowanego francuskiego a jego wyjaśnienia, które tylko jego pobyt w Ameryce przeszko- dził mu dać wcześniej, przyniosły nam uspokojenie konieczne. Sprawa ta otwiera jednak przed nami perspektywy, co do których wydaje mi się wskazanem wytłumaczyć się jasno.

Wyrażenia, jakie w Berlinie przypisywano naszemu szanownemu kole-dze francuskiemu, wyrażenia odnoszące się do ewentualnego oddania korytarza gdańskiego Niemcom, musiały, oczywiście, wywołać nasze protesty, a nawet oburzenie. Myśleliśmy, że gazety i oficyny propagandy niemieckiej mocno przesadziły rzeczy, lecz nie przypuszczaliśmy, żeby do tego stopnia zdeformowały prawdę. Co się nas tyczy, to lekcja ta nie będzie stracona. Można być tego pewnym!

Lecz jeżeli powrót do Francji pana Paula Reynaud pozwolił mu wszystko wyjaśnić i jeżeli śmiały manewr przyjaciół p. Rechberga nie zrobił wiele złego, to faktem jest tem nie mniej, że manewr ten jest dla nas jeszcze jednym dowodem śmiałości i siły woli, z jaką liczne koła niemieckie starają się stale korzystać z każdej okazji, aby otworzyć nanowo kwestję t. zw. „korytarza gdańskiego” czyli jak my ją nazywamy kwestję Pomorza polskiego.

Oświadczamy grzecznie, lecz stanowczo, że kwestja t. zw. korytarza polskiego jest dla nas zupełnie skończona i nic jej nigdy nie wznowi. Czyniąc tę deklarację, jestem pewny, że wyrażam tu poglądy wszystkich moich rodaków bez różnicy ich przynależności partyjnej. Pogrożki skądkolwiekby pochodziły i jakiegokolwiekby były przeciwko całości naszego terytorjum, rozbijają się zawsze o zwarty blok całej Polski, jednoznacznej, gdy chodzi o uszanowanie jej praw. Niech się to podoba lub nie, ale ani jeden cudzoziemiec po zwiedzeniu naszego kraju nie może mieć co do tego najlżejszych wątpliwości. Wymowniej odemnie, lecz z najmniejszym przekonaniem stwierdził to niedawno w pięknym artykule, senator francuski, dr. Camille Rolland, artykule, który mieliśmy przyjemność widzieć przedrukowanym przez kilka wielkich pism francuskich: „Po nawiązaniu kontaktu z Polską, — pisał senator Rolland — możemy powiedzieć z całą pewnością, że jeżeli Naród polski jest szczerym przyjacielem pokoju, to jest również doskonale świadomy swych praw i nie zgodzi się na najlżejszą zmianę swego terytorjum. Rzeczpospolita Polska jest jedna i niepodzielna”.

P. senator Rolland wyraził się w ten sposób po podróży swojej odbytej po Polsce zeszłego miesiąca, w towarzyszytwe najważniejszej delegacji Grupy Parlamentarnej Francusko-Polskiej, w skład której wchodzi, jak wiadomo

przedstawiciele wszystkich partji politycznych francuskich. Jeśli sądzić mi wolno z rozmów, jakie podczas tej podróży my posłowie polscy wiedliśmy z deputowanymi francuskimi oraz ze złożonych przez nich deklaracji, niema nikogo wśród nich, któryby nie mógł dziś przyświadczyć słowom p. senatora Rollanda.

Jakże zresztą mogłoby być inaczej? Doprawdy nie może być kwestji korytarza pomiędzy Polską a Niemcami, ponieważ „korytarz” czyli Pomorze polskie jest terytorjum polskiem, zaludnionem przez ludność prawie w całości polską, która powróciła do wskrzeszonego Państwa Polskiego

Legenda o rzekomych rozmowach, naszego kolegi francuskiego z jego interlokutorami, na temat odstąpienia korytarza, doprowadza mnie w konkluzji do zauważenia, z jaką niesłychaną zimną krwią niektórzy nacjonalści niemieccy wyobrażają sobie, że osobistości zagraniczne zgodziłyby się z nimi traktować o rzeczach tak ważnych, co do których nie mają nic do powiedzenia. Jestem pewny, że żaden polityk polski podróżujący dla studjów w Niemczech, nie zgodziłby się ani przez sekundę rozprawiać z Niemcami o ewentualnej możności rektyfikacji granic pomiędzy Francją a Niemcami.

nawet w imię niewiem jakiego rzekomo wyższego interesu pokoju, nawet mając na względzie jakąś nieprawdopodobną kompensatę. Odpowiedziałby, że kwestja nietykalności terytorjum naszego aljanta francuskiego jest dlań świętą i nie może być poruszana pod żadnym absolutnie pozorem. Jestem pewien, że politycy francuscy, nasi przyjaciele i aljanci, myślą to samo. Wiedzą bowiem, że jesteśmy krajem już 31 miljonowym, który uważa słusznie, że sam jest upoważniony do traktowania o wszystkim, co dotyczy jego stanu terytorjalnego. Żaden z nich nie popełniłby więc takiego nietaktu.

Jest w tem stwierdzeniu elementarna prawda psychologiczna. Że nie zdano sobie z niej sprawy w oficynach, gdzie przygotowano sprawę „Paul Reynaud-Rechberg”, to dowód, że nie należy zapominać o smutnym stanie umysłów, z jakim niektórzy za Renem stale zapatrują się na ewolucję stosunków polsko-niemieckich.

Co do nas Polaków, nie żądamy od nikogo, aby Niemcy rzekli się które-gokolwiek ze swych terytorjów, które posiadają i których własność zapewnił im Traktat Wersalski. Lecz chcemy, aby tak było nawzajem. Zapominać o tem nie wolno nikomu.

M. Kościakowski.

Hindenburg występuje ostro przeciwko akcji Hugenberg.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. Z Berlina donoszą: W piątek w godzinach popołudniowych do wiadomości przedstawicieli prasy podano następujący komunikat:

»W toku dzisiejszej audjencji kanclerza Rzeszy u prezydenta Rzeszy Hindenburga, prezydent skorzystał ze sposobności, aby sprecyzować swoje stanowisko wobec par. 4 zgłoszonego żądania ludowego, który to paragraf przewiduje poddanie kanclerza Rzeszy i ministrów Rzeszy, którzy podpisali plan Younga, lub podobne mu traktaty pod oskarżenie o zdradę stanu.

Prez. Hindenburg stwierdził, iż paragraf ten zawiera nierzeczowy i motywy osobisto-politycznymi spowodowany atak, nad którego zgłoszeniem

on ubolewa i najostrezej go potępia».

Prezydent Rzeszy uprosił równocześnie kanclerza Müllera, aby zawiadomił o tem jego stanowisku wszystkich członków gabinetu.

Powyższe wystąpienie prez. Hindenburga stanowi zupełnie nieoczekiwany i najbardziej sensacyjny zwrot w całej kampanji plebiscytowej zainicjowanej przez Hugenberg. O ile dotąd spodziewano się na ogół, że Hugenbergowi uda się zebrać przynajmniej 4.100.000 podpisów potrzebnych, celem przeprowadzenia następnie plebiscytu, to w tej chwili po oświadczeniu prez. Hindenburga nawet i te szanse Hugenberg zmniejszają się do minimum.

Kanclerz Schober przedstawił rządowy projekt reformy konstytucji.

Wiedeń, 18 października. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady narodowej, które rozpoczęło się o g. 3 popołudniu, rząd wniósł zapowiedziane przedłożenie w sprawie reformy konstytucji. W swoim exposé, wygłoszonym przy tej okazji, kanclerz austriacki Schober zaznaczył, że reforma konstytucji dotyczy ciał ustawodawczych, wzmocnienia autorytetu państwa, usunięcia polityki z administracji i sądownictwa, tudzież uregulowania stanowiska Wiednia, jako stolicy związkowej. Organizację ciał ustawodawczych reguluje projekt w sposób następujący: Instytucja Rady narodowej pozostanie niezmienną.

Liczba mandatów zmniejszy się z 165 na 120. Celem wzmocnienia autorytetu państwa, będą rozszerzone pełnomocnictwa prezydenta związkowego, który otrzyma w szczególności następujące prawa: Powoływanie i odwoływanie rządu, naczelne dowództwo armji, prawo rozwiązywania Rady narodowej, a wreszcie prawo wydawania rozporządzeń, o ile wymagać będzie tego żywotny interes ogółu. Wybór prezydenta związkowego dokonywany będzie przy współudziale całej ludności.

Po exposé kanclerza Schobera Izba o godz. 4.20 odroczyła się do wtorku.

Oświadczenie Woroszyłowa.

Moskwa, 18 października. (PAT.) Wczoraj na okręgowym zjeździe kom-somolców wystąpił z dłuższem przemówieniem Woroszyłow i m. in. oświadczył: Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że czerwona armja i czerwona flota powietrzna i morską wzmagają się i doskonalą z dnia na dzień. Potęga czerwonej armji rośnie łącznie z uprzemysłowieniem kraju i obecnie posiadamy armję godną proletariatu, budującego socjalizm. W ostatnich czasach w europejskiej i amerykańskiej prasie toczą się interesujące rozmowy na temat tego, że je-

żeli bolszewikom uda się istnieć jeszcze kilka lat, to czy będzie możliwym zaatakowanie ich ze strony najbliższych ich sąsiadów przy poparciu światowej burżuazji. Od siebie możemy powiedzieć — mówił Woroszyłow — że o tem należało pomyśleć w latach 1923, 1924 czy 1925, gdy tylko co rozpoczynaliśmy gospodarke odbudowywać. Zaś obecnie niepokoi nas nie to, że na wypadek wojny, znajdziemy się w ciężkim położeniu, przeciwnie, czujemy się silnymi. Niepokoi nas tylko, że zmuszeni będziemy zatrzymać nieco rozwój socjalis-

tycznego budownictwa. Dlatego istnieje u nas szczerze pragnienie, by międzynarodowa burżuazja zaczęła nieco, dopóki nie ukończymy naszej organizacji budownictwa. Zainteresowanej zatem jesteśmy w tem, by zerzenie nastąpiło możliwie najpóźniej.

Niesłusznem jest mniemanie — ciągnął Woroszyłow — że żyjemy w pokojowej atmosferze. Pokoju faktycznie nie mamy. Prowadzona jest stała walka. Ilustracją tego są wydarzenia na Dalekim Wschodzie.

SPISEK KOMUNISTYCZNY WE FRANCJI.

Paryż, 18 października. (P. A. T.) Śledztwo w sprawie spisku komunistycznego stwierdziło udział w nim 60 bojowców, w tej liczbie 4 deputowanych komunistycznych, a mianowicie Marti'ego, przebywającego obecnie w więzieniu, Duclora, Dorriota oraz Cachina. Ogólna liczba aresztowanych w wyniku śledztwa wynosi 160 osób. Wszyscy są oskarżeni o branie udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu państwa.

SOWIETY WOBEC ROKOWAN Z CHINAMI.

Moskwa, 17 października. (PAT.) Tass komunikuje: Komisarjat ludowy spraw zagranicznych wniósł ambasadorowi niemieckiemu odpowiedź na propozycję niemiecką w sprawie odwołania przez Z. S. S. R. i rząd chiński zarządzeń represyjnych, podjętych przeciwko osobom prywatnym w związku z konfliktem o kolej wschodnio-chińską.

Odpowiedź wyraża uznanie dla rządu niemieckiego za jego interwencję, jednak oświadcza, że rząd sowiecki nie uważa za możliwe przyjęcie propozycji niemieckiej, która zdaniem jego, niemoże doprowadzić do korzystnych rezultatów wobec tego, że rząd amerykański nie liczy się ze swemi obywatelami i obowiązkami, jak również nie wykazał dotychczas dobrej woli w dotrzymaniu szeregu układów.

ROZKAZ DLA STRZELCÓW.

Warszawa, 18 października. (PAT.) Komendant główny Związku Strzeleckiego wydał następujący rozkaz:

W związku z ożywieniem działalności stronnictw i partyj politycznych, zakazuję strzelcom oficjalnego udziału w powyższej działalności. Nie dopuszczalny zwłaszcza jest udział umundurowanych strzelców w zebraniach i wiecach politycznych. Za zorganizowany udział strzelców w podobnych wypadkach, będą pociągani do odpowiedzialności właściwych komendantów.

OFIARY KATASTROFY.

Warszawa, 19 października. W związku z katastrofą przy budowie kanałów w Łodzi, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze, dowiadujemy się, że 4 robotników wydobyto w krótkim czasie i stan ich nie budzi obaw. Piątego robotnika wydobyto po upływie pół godziny. Jest on ciężko poraniony i ma zgniecioną klatkę piersiową. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Szóstego robotnika, niejakiego Andrzejczaka, dotąd nie wydobyto.

RAKOWSKI WYWIEZIONY.

Berlin, 19 października. (PAT.) »Berliner Tageblatt« donosi, że w kołach niemieckich Trockistów obiega wiadomość, otrzymana z rosyjskich kół opozycyjnych, iż b. ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski, który nie dawno razem z Trockim zwrócił się do Stalina z prośbą o przyjęcie z powrotem do partji, został aresztowany przez G. P. U. w Saratowie i wywieziony do położonego o 300 klm. na południowy zachód od Tomsku miasta Barnaul. Zarządzenie to naczelnej instytucji rosyjskiej partji komunistycznej uważane jest za dowód odrzucenia prośby przywódców opozycji.

Międzynarodowa Konferencja Prawa Prywatnego Lotniczego.

Od dnia 4-go do 12-go b. m. toczyły się w Warszawie obrady II-giej Międzynarodowej Konferencji Prawa Prywatnego Lotniczego. Konferencja ta, będąca pierwszym tak licznym zjazdem dyplomatycznym w Polsce, zgromadziła przedstawicieli rządu 32 państw, mianowicie (porządek alfabetyczny francuski): Niemiec Austrii, Belgji, Brazylii, Chin, Danji, Egiptu, Hiszpanji, Estonji, Finlandji, Francji, Wielkiej Brytanji, Australji, Afryki Południowej, Grecji, Węgier, Włoch, Japonji, Łotwy, Luksemburgu, Meksyku, Norwegji, Holandji, Polski, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Związku Socjalistycznych Republik Rad, Wenezueli, Jugosławji.

Poza tem w charakterze obserwatorów uczestniczyli w Konferencji delegaci rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, Ligi Narodów (Organizacja Komunikacji i Transytu i Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej, Konwencja Paryska 13 października 1919).

Na pierwszym posiedzeniu w dniu 4 października powołano, po zagajeniu Konferencji przez Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, na jej przewodniczącego pierwszego delegata Polski, p. Karola Lutostańskiego, dziekana Wydziału prawnego Uniwersytetu warszawskiego. Na wiceprezesów Konferencji wybrano pp. Sir Alfred Dennis (Wielka Brytania), Flandin (Francja), Giannini (Włochy), Richter (Niemcy), Nishikawa (Japonja), Peçanha (Brazylja), Arendt (Luksemburg), na sekretarza generalnego — p. Lebińskiego (Polska), na wicesekretarza generalnego — p. Sudre (Francja), sekretarza Generalnego Komitetu Międzynarodowego ekspertów Prawa Prywatnego Lotniczego.

Na porządku obrad Konferencji było przedyskutowanie i przyjęcie projektu Konwencji o dokumentach przewozowych lotniczych i odpowiedzialności przewoźącego przy transportach międzynarodowych lotniczych.

Konferencja na posiedzeniach plenarnych, oraz posiedzeniach Komisji przygotowawczej, redakcyjnej i sprawdzenia pełnomocnictw przedyskutowała projekt oraz zgłoszone do niego liczne poprawki, poczem według referatów, przedstawionych przez pp. de Vos

W ponętą typograficzną szatę przybrano również popularno-naukową rozprawę o Szymonowiczu, napisaną gładko i ujmująco przez dr. Janinę Królińską (ze Lwowa).

Odbitka pracy prof. Stan. Łempickiego o mecenacie kulturalnym J. Zamoyskiego („Medyceusz polski XVI wieku“) ukazała się także w osobnej edycji bibliofilskiej.

Nie wspominamy tu już o wytwornej książeczce o Zamościu, wydanej na Zjazd Szymonowiczowski, w charakterze przewodnika po mieście, ale zamilczec nie możemy o „Tece widoków Zamościa“, zawierającej szereg przepięknych litografij Cieślińskiego (syna), ilustrujących najpiękniejsze zabytki historyczne miasta, czy ich fragmenty. Zostanie ona dla uczestników Jubileuszu trwałą pamiątką o dużej wartości artystycznej.

Plon wydawniczy ośrodka kulturalnego zamojskiego za okres jubileuszu Szymonowicza wypadł zatem bogato i przyniósł szereg pozycji wartościowych.

Jeśli dodamy, że Zamość ma jeszcze zamiar opublikować „Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Szymonowicza“ z wszystkimi referatami, to wypadnie nam chyba zakończyć życzeniem: aby za przykładem Zamościa i jego działaczy w dziedzinie kultury umysłowej poszły w przyspółce inne mniejsze miasta Rzeczypospolitej, mające także swoją starą i szacowaną tradycję w dziejach narodowej przeszłości.

(Belgja) i Giannini (Włochy) projekt a-prowowała, nadając mu formę ostateczną i ustalając nowy tytuł konwencji, jak następuje: „Konwencja, dotycząca ujednostajnienia niektórych zasad, odnoszących się do międzynarodowego przewozu powietrznego“. Zauważyć należy, że pomimo zmienionego tytułu zakres Konwencji zmianie nie uległ, to znaczy, że dotyczy ona zarówno zagadnienia przewozu, jak i odpowiedzialności. — Przewozy wewnętrzne krajowe przepisom Konwencji nie podlegają. Odpowiedzialność przewoźącego, według przepisów Konwencji, jest, podobnie do punktu widzenia, przyjętego w ustawach wewnętrzno-krajowych, odpowiedzialnością ograniczoną: za podróżnego do wysokości 125.000 fr. franc.; za towary i bagaż do wysokości 250 fr. franc. za klg.; za bagaż ręczny do wysokości 5.000 fr. franc. dla jednego podróżnego. — Odpowiedzialność według Konwencji dotyczy jedynie stosunków wpływających z umowy o przewozie.

W dniu 12-tym października, na końcowym posiedzeniu Konferencji, podpisany został przez jej uczestników protokół końcowy, stwierdzający, iż delegaci, uczestniczący w konferencji, przedstawiają projekt Konwencji do podpisu upelnomocnionym delegatom państw. Poza tem protokół zawiera kilka zaleceń i rezolucyj, mianowicie, aby zbierały się w dalszym ciągu Konferencje Prawa Prywatnego Lotniczego, aby państwa korzystały przy ustalaniu wzoru dokumentów przewozowych z wzorów opracowanych przez Międzynarodowy Komitet Ekspertów Prawa Prywatnego Lotniczego, aby Komitet ten zajął się kwestją dalszych prac z dziedziny prawa międzynarodowych przewozów lotniczych, aby tenże Komitet rozważył kwestje związane z obowiązkowym przechowywaniem dokumentów przewozowych lotniczych przez przedsiębiorców lotniczych, aby tenże Komitet zajął się rozważeniem definicji przedsiębiorcy przewozowego w przewozach powietrznych.

Konwencja, przyjęta przez Konferencję, została w dniu jej przyjęcia natychmiast podpisana przez upelnomocnionych delegatów 13 państw, mianowicie przez: Niemcy, Austrię, Brazylię, Danję, Francję, Wielką Brytanię, Australję, Południową Afrykę, Włochy, Luksemburg, Polskę, Szwajcarię, Jugosławję.

W imieniu Polski podpisali Konwencję: p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski i Minister Komunikacji Kühn.

Inne państwa, uczestniczące w Konferencji warszawskiej, mają możliwość podpisania Konwencji do dnia 31 stycznia 1930 r.; po tej dacie zgłoszenie się do udziału w Konwencji odbywać się jeszcze może zawsze w drodze przystąpienia (adhezji) jako że Konwencja ma formę konwencji „otwartej“. Konwencja wchodzi w życie w 90-tym dniu po ratyfikacji jej przez 5 państw, pomiędzy temi państwami, a w stosunku do następnych w 90-tym dniu od zgłoszenia każdorazowej ratyfikacji, bądź adhezji.

Inauguracja nowego roku akademickiego w Uniwersytecie.

W dniu dzisiejszym odbyła się w Uniwersytecie J. Kazimierza uroczysta inauguracja roku akademickiego, przy niebywałym w innych latach uczestnictwie ogromnych wprost rzesz młodzieży, korporacji akademickich i publiczności. Uroczystość rozpoczęła się solennym nabożeństwem w Bazylice Archikatedralnej, odprawionem przez J. E. Ks. Arcybiskupa - metropolitę dra Twardowskiego. W nabożeństwie wzięł udział senat akademicki in corpore i profesorowie wszystkich fakultetów w togach, z nowym rektorem, J. Magn. prof. dr. Hilarym Schrammem, znakomitym chirurgiem polskim, na czele. Po nabożeństwie

rozpoczęły się w Auli Uniwersytetu uroczystości właściwe. Po odśpiewaniu kantaty przez Chóry Akademickie, witał zebranych gości i uczestników rektor Hilary Schramm, poczem prorektor prof. Leon Piniński zdał sprawę z czynności ubiegłego roku uniwersyteckiego. Następnie J. Magn. rektor Schramm wygłosił inauguracyjną mowę rektorską o pięknych i głębokich akcentach, a prof. dr. Wł. Koskowski wypowiedział interesujący wykład pt. „Czy medycyna jest nauką?“, przyjęty niemiłkąciami długo oklaskami. Na zakończenie Chóry odśpiewały „Gaudeamus igitur“.

Clemenceau o swoich pamiętnikach.

Redaktor parlamentarny »Echo de Paris«, p. Marcel Hutin, zdołał uzyskać od Jerzego Clemenceau niezmiernie trudny do otrzymania wywiad.

Na zapytanie dziennikarza francuskiego, kiedy ukaże się zapowiedziana książka »Ojca zwycięstwa«, odpowiedział Clemenceau, że »czasu ma dość na to«. Cierpliwy dziennikarz postawił następnie takie pytanie wielkiemu synowi Francji: »Kilku przyjaciół pańskich powiedziało mi, że gotowych już jest 300 stron, pisanych na maszynie, które mają być oddane do druku«. Clemenceau odpowiedział lakonicznie: »Jest to bardzo możliwe«.

Wówczas Hutin oświadczył, że niektórzy utrzymują, jakoby w książce tej, zgodnie ze swoim temperamentem, b. prezes ministrów wystąpił z silnym atakiem przeciwko tym osobom, których opinie co do roli jego podczas wojny i zawierania pokoju znużyły go wbrew woli, do przerwania uporczywego milczenia. Clemenceau odparł: »W danej chwili byłem oczywiście porwany przez reakcję, ale kilku

przyjaciołom udało się uspokoić mnie i reakcję tę osłabić, tak, że wypadki, w które byłem wmieszany, akcję, w której wzięłem udział, postanowienia, które musiałem powziąć, oraz osobistości, których się one tyczą (tutaj, między innymi, należy dorozumieć się osoby marszałka Focha), omawiam bez najmniejszej chęci mściwości. Oskarżano mnie i dlatego bronię się, nie zapominając jednakże pełnych chwały czynów, które zmusiły mnie do mówienia«.

Dziennikarz w dalszym ciągu podpowiada »Staremu tygrysowi«: »Zdaje mi się więc, że widzę doskonale plan pańskiej książki, która, jak mam nadzieję, ukaże się w końcu roku bież. — Mówi pan w niej o wojnie i o zwycięstwie, oraz o sposobach, jakimi zwycięstwo to było sabotowane«.

Clemenceau pożegnał przedstawiciela »Echo de Paris« słowami: »Tak jest w istocie. Mówię tam o wszystkim«, prosząc go jeszcze, ażeby, już skoro tak być musi, jaknajkrócej napisał o tej z nim rozmowie.

Usprawnienie administracji publicznej.

Niezależnie od rozpisanej przez Komisję dla Usprawnienia Administracji Publicznej ankiety do szeregu wybitnych uczonych, praktyków administracyjnych, znawców życia gospodarczego, do instytucji publicznych i t. d. — w celu zdobycia wszechstronnego materiału dla przygotowywanego w Komisji projektu nowego podziału administracyjnego Państwa, podjęli się wykonania większych opracowań dla Komisji: profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Stanisław Nowakowski

— po przeprowadzeniu specjalnych dla swej pracy studjów naukowych — o podziale ziem Rzeczypospolitej na regiony gospodarcze, oraz profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza Eugenjusz Romer w zakresie prac kartograficznych, ilustrujących odnośnie zagadnienia z punktu widzenia gospodarczo-komunikacyjnych Warszawy i 20 innych większych ośrodków.

Z ostatniej chwili.

Ustawa o kredytach dodatkowych za r. 1927/8.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. Jak się dowiadujemy, Rząd zamierza w najbliższym czasie wnieść do Sejmu projekt ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1927/28. O kredyty te toczył się — jak wiadomo — spór między rządem prof. Bartla a opozycją, zakończony postawieniem przed Trybunał Stanu b. Ministra Czechowicza. W swoim czasie, b. premier Bartel oświadczył, że projekt tej ustawy będzie przedłożony po zamknięciu rachunków. N. I. K. dokonała zamknięcia w okresie wakacyjnym. Rząd obecny zamierza wykonać zapowiedź prof. Bartla. Wiadomość o tem rozeszła się w kuluarach Sejmu i wywołała duże wrażenie.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Łampowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. W sprawie tajemniczego zajścia z funkcjonariuszem sowieckim Łampowem, ustalono w toku dalszego śledztwa, że samobójstwo jest wykluczone. Stwierdzili to lekarze w zakładzie medycyny sądowej. Obecnie śledztwo idzie w kierunku wyszukania właściwych sprawców.

Sensacyjny proces.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. W najbliższy wtorek rozpocznie się sensacyjny proces b. komisarza policji politycznej, Bachracha, i 30 współoskarżonych o udział w bandzie fałszerzy pieniędzy.

Wybuch w fabryce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. Z Fabryka donoszą, że w jednej z okolicznych fabryk chemicznych eksplodował zbiornik z benzyną. Akcja ratunkowa jest niezwykle utrudniona i odbywa się przy pomocy oddziałów wojska i straży ogniowej zaopatrzonych w maski gazowe.

